

Zygmunt Wojciechowski (1900–1955)

Zadziwia fakt, że naukowe zainteresowanie Zygmuntem Wojciechowskim w polskim środowisku umarło w sporej mierze w XX wieku¹. W XXI stuleciu niewiele badaczy podjęło się opracowania jego twórczości i sylwetki. Przykładowo: pamiętać o Z. Wojciechowskim kultywowali Henryk Olszewski i Markus Krzoska, na co dowodem są publikacje tego pierwszego, jego plany kompleksowego ujęcia życia i twórczości Z. Wojciechowskiego oraz książka Markusa Krzoski pt.: *Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist* z 2003 roku². Szkoda, że polska historiografia w większości milczy o Z. Wojciechowskim, bo był on niewątpliwie pionierem na kilku polach badawczych, np. dotyczących stosunków polsko-niemieckich czy kwestii statusu zachodnich ziem polskich i państwa piastowskiego, a także relacji Polski względem cesarstwa. Poza tym Z. Wojciechowski był człowiekiem nietuzinkowym, niezwykle zdolnym i temperamentnym. Temperament Z. Wojciechowskiego przekładał się na dwie sfery: oficjalną, czyli naukową i organizacyjną oraz prywatną. W tej pierwszej znalazł on ujście w szeroko zakrojonej działalności Z. Wojciechowskiego związanej chociażby z powołaniem do życia i kierowaniem Instytutem Zachodnim, jak również w naukowej predylekcji tego historyka. Jak pisał Andrzej Feliks Grabski, niemal cytując same-

¹ Największe zainteresowanie Z. Wojciechowskim przypadło na rok 1955 i lata osiemdziesiąte XX wieku. Ta pierwsza data nie wymaga wyjaśnienia, natomiast ten drugi okres był związany z przyjęciem uchwały z 21 marca 1985 roku o nadaniu Instytutowi Zachodniemu jego imienia, np.: J. Matuszewski, Zygmunt Wojciechowski (1900–1955), „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 1 (1955), z. 2, s. 331–337; M. Sczaniecki, Zygmunt Wojciechowski 1900–1955, „Nauka Polska”, 3 (1955), z. 4, s. 236–240; tenże, Zygmunt Wojciechowski, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 7 (1955), z. 2, s. 385–390; T. Lehr-Spławiński, Zygmunt Wojciechowski i jego zasługi dla słowianoznawstwa polskiego, „Pamiętnik Słowiański” 5 (1955), wyd. 1957, s. 180–185; M. Mroczo, Zygmunt Wojciechowski jako historyk polskich ziem zachodnich oraz stosunków polsko-niemieckich, „Przegląd Zachodni” 41 (1985), nr 1, s. 98–113; J. Wąsicki, Prof. dr Zygmunt Wojciechowski (1900–1955), „Kronika Miasta Poznania”, 56 (1988), nr 1, s. 5–14; lata dziewięćdziesiąte XX wieku, np.: A. Czubiński, Rola Zygmunta Wojciechowskiego (1900–1955) w rozwoju polskiej myśli zachodniej, [w:] Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jarosławowi Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin, Warszawa 1990, s. 122–130; H. Olszewski, Zygmunt Wojciechowski — poznańska szkoła historii prawa, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 56 (1994), z. 3, s. 18–23; U. Jakubowska, Zygmunt Wojciechowski: O powrót Polski nad Odrę, [w:] Polska — Kresy — Polacy. Studia historyczne, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 215–223.

² H. Olszewski, Zygmunt Wojciechowski 1900–1955, [w:] Wybitni historycy wielkopolscy, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 297–317; tenże, Czy potrzebna nam jeszcze jedna biografia Zygmunta Wojciechowskiego? Pożytek z klasyków, „Themis Polska Nova” 2015, nr 1(8), s. 5–34.

go Z. Wojciechowskiego, „nie był [Z. Wojciechowski, M.D.-P.] badaczem, który by chciał poświęcić lata na żmudne poszukiwania archiwalne”. Nie miał też skłonności analitycznych, za to miał zacięcie do „niekiedy za szybkiej syntezy”³, a to właśnie bywa przejawem żywiołowego temperamentu. Z kolei w sferze prywatnej temperament Z. Wojciechowskiego ilustruje scena z czasów powstańczych, opisana przez Aleksandra Rogalskiego, kiedy to oboje spotkali się po raz pierwszy podczas ucieczki. A. Rogalski uciekał wraz z żoną i rocznym synkiem, gdy nagle: „Ten potężny, masywny, ciężko dyszący mężczyzna [Z. Wojciechowski, M.D.-P.], nie proszony o to, jakby nigdy nic, wziął wózek z dzieckiem w ręce i jął go przepychać przez barykady, po dołach i gruzach!”⁴.

Sądzę, że ten wyjątkowy uczony, organizator i człowiek zasługuje na to, aby jego losy, charakter oraz najważniejsze publikacje przywołać i omówić raz jeszcze, tym razem w nowym stuleciu.

Już teraz podkreślę, że niniejszy artykuł nie jest dogłębną analizą całej „mediewistycznej” twórczości Z. Wojciechowskiego, a to z kilku powodów: 1. każdy czytelnik obeznany z cyklem *Mediewiści* wie, że nie byłoby to zgodne z duchem serii; 2. dorobek Z. Wojciechowskiego liczy wiele publikacji w tym takich, które zostały poświęcone zagadnieniom średniowiecznym. Wystarczy spojrzeć na jego bibliografię, aby przekonać się, że nasz bohater rok w rok publikował kilkanaście rozpraw⁵. Solidne opracowanie „mediewistycznej” części tak rozległej twórczości Z. Wojciechowskiego zajęłoby dziesiątki stron; 3. zresztą takie opracowanie już powstało. M. Krzoska gruntownie przeanalizował rozprawy naszego bohatera, a uporządkowanie i omówienie np. tych dotyczących problemów z okresu piastowskiego zajęło aż siedemdziesiąt siedem stron książki *Für ein Polen an Oder und Ostsee*⁶. Mimo drobnych uwag krytycznych, jakie sformułował Gerard Labuda pod adresem tej publikacji należy ją uznać za aktualną i wyczerpującą⁷.

*

Z. Wojciechowski, ten Wielkopolanin „z wyboru, nie z urodzenia”⁸, przyszedł na świat 27 kwietnia 1900 roku w Stryju (obecnie Ukraina, niedaleko Lwowa). Miał czwórkę młodszego rodzeństwa. Rodzina Wojciechowskich to prawdopodobnie stara zagrodowa szlachta, a pradziad Zygmunta przybył pod Lwów z Litwy⁹. Ojciec Zygmunta, Konstanty Wojciechowski, początkowo zastępca nauczyciela gimnazjum,

³ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski i historia macierzystych ziem Polski, [w:] Zygmunt Stary (1506–1548), oprac. tenże, Warszawa 1979, s. 6; H. Olszewski, Czy potrzebna, s. 8.

⁴ A. Rogalski, W kręgu przyjaźni. Sylwetki twórców, Warszawa 1983, s. 168.

⁵ H. Olszewski, Czy potrzebna, s. 15–34.

⁶ M. Krzoska, *Für ein Polen an Oder und Ostsee*. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist, Osnabrück 2003, s. 65–142.

⁷ G. Labuda, Działalność naukowa i publicystyczna Zygmunta Wojciechowskiego w perspektywie historiograficznej, „Roczniki Historyczne” 70 (2004), s. 216.

⁸ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 6.

⁹ Tamże.

przeprowadził się wraz z całą rodziną do Lwowa, gdy tylko awansował na nauczyciela gimnazjalnego (w 1916 roku został profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie)¹⁰. Tym sposobem Zygmunt spędził dzieciństwo i młodość na Łyczakowie i tam uczęszczał najpierw do szkoły powszechnej świętego Antoniego, a następnie do IV gimnazjum¹¹. Wybór szkół był dziełem ojca młodego Zygmunta, który stawiał na edukację publiczną, a nie na prywatną¹².

Przebieg studiów i pierwsze lata po ich ukończeniu świadczyły o tym, że Z. Wojciechowski był bardzo uzdolniony. Zresztą dla postronnych nie było to tajemnicą. A. Rogalski pisał o nim: „Niepospolicie zdolny, szybko ukończył swoją edukację uniwersytecką i uzyskał doktorat w dwudziestym czwartym roku życia, choć przedtem prawie trzy lata odbywał służbę wojskową” [w drugim Legionie Polskim, M.D.-P.]¹³. Dodatkowo o szerokich horyzontach i uzdolnieniu naszego bohatera świadczyło ukończenie przez niego dwóch trymestrów medycyny na Wydziale Lekarskim uniwersytetu we Lwowie. Po skończeniu przez Z. Wojciechowskiego studiów na Wydziale Filozoficznym sprawy potoczyły się szybko. W 1924 roku Z. Wojciechowski został zatrudniony w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jana Kazimierza jako starszy asystent. Jeszcze w tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych i opublikował trzy rozprawy: *Momenty terytoryalne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*, *Ze studiów nad organizacją państwa piastowskiego za Piastów*, *W sprawie Regnum Poloniae za Władysława Łokietka*¹⁴.

W 1925 roku Z. Wojciechowski przeniósł się do Poznania, ponieważ otrzymał propozycję objęcia stanowiska zastępcy profesora w Katedrze Historii Ustroju i Dawnego Prawa Polskiego na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. To właśnie wymienione w poprzednim akapicie trzy rozprawy miały zogniskować uwagę poznańskich uczonych i zachęcić ich do próby sprowadzenia Z. Wojciechowskiego do tego miasta. Kolejne lata również obfitowały w stopnie naukowe i awanse. Krótco po przeprowadzce Z. Wojciechowski habilitował się na podstawie wspomnianych w poprzednim akapicie *Momentów terytoryalnych*. W 1929 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1937 roku zwyczajnym¹⁵. Ten rozwój kariery można uznać za szybki jedynie wtedy, gdy zrozumiemy, jak młody uczony był obciążony dydaktyką. Jak sam wspominał:

Byłem bowiem zobowiązany do 6 godzin wykładów przez tydzień, nadto do prowadzenia ćwiczeń w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Ponieważ rychło potem rozpocząłem prowadzić obok ćwiczeń i seminarium, mój wymiar godzin tygodniowych wynosił godzin 10, co na początkującego profesora było dużo. Czuję się też pierwszymi wykładami bardzo wyczerpany¹⁶.

¹⁰ M. Mroczo, Zygmunt Wojciechowski, s. 99.

¹¹ A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 170.

¹² Z. Wojciechowski, Spojrzenie wstecz, [w:] tenże, Studia historyczne, Warszawa 1955, s. 422.

¹³ A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 171.

¹⁴ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 8, 11.

¹⁵ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 19 (1955), s. 372; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 12.

¹⁶ Z. Wojciechowski, Spojrzenie wstecz, s. 426.

Równolegle z karierą naukową Z. Wojciechowski rozwijał działalność organizacyjną. Nasz bohater pełnił kilka funkcji. W 1939 roku został dziekanem Wydziału Prawno-Ekonomicznego. Tę aktywność przerwała druga wojna światowa, aczkolwiek po jej zakończeniu Z. Wojciechowski przystąpił właśnie jako dziekan do odbudowy wspomnianego wydziału. Od 1945 roku Z. Wojciechowski intensywnie działał wraz z żoną Marią w strukturach PTPN najpierw jako sekretarz generalny (1946 rok), a tuż przed śmiercią jako jego prezes¹⁷. W 1945 roku został członkiem PAU, a w 1955 członkiem rzeczywistym PAN¹⁸. Jego aktywność obejmowała także Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Śląski, Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku czy Instytut Bałtycki. W ramach działalności tego ostatniego Z. Wojciechowski postulował badania nad związkami Pomorza Gdańskiego z Polską i historią tego regionu, dziejami Pomorza Zachodniego, Prus Wschodnich, a nawet Ziemi Lubuskiej¹⁹.

Do kolejnych zasług Z. Wojciechowskiego z okresu powojennego należy zaliczyć założenie *Czasopisma Prawno-Historycznego*, które ukazuje się nieprzerwanie do dziś oraz czasopisma *Życie i Myśl* (Z. Wojciechowski kierował *Życiem* między 1950 a 1952 rokiem), inicjatywę w kwestii powołania do życia *Słownika Starożytności Słowiańskich* (pierwszy tom wydano dopiero sześć lat po jego śmierci w 1961 roku), zapoczątkowanie naukowych relacji z Francją, a także z Czechami²⁰. Sam *Słownik Starożytności Słowiańskich* był jak na owe czasy pionierskim przedsięwzięciem. Z. Wojciechowski wystąpił z propozycją, aby połączyć siły Instytutu Zachodniego oraz PAU i jak wspominał Tadeusz Lehr-Splawiński, w oparciu „o wypróbowany już aparat redakcyjno-wydawniczy Instytutu” zapoczątkowana została „największa w Polsce praca zespołowa z zakresu slawistyki”²¹.

Wreszcie Instytut Zachodni... W grudniu 1944 roku grupa uczonych skupionych wokół Z. Wojciechowskiego podjęła decyzję o powołaniu do życia instytucji, która miała badać stosunki polsko-niemieckie lub szerzej zajmować się tematyką niemiecką. Zdaniem A. Rogalskiego, mottem Instytutu były słowa samego Z. Wojciechowskiego, który dodatkowo przewodził tej instytucji do swej śmierci w 1955 roku: „Cała przyszłość Polski leży tam, nad Odrą i Nysą, nad Bałtykiem — usadowienie się na zawsze na tych ziemiach i ich zagospodarowanie to nasz największy i najświętszy obowiązek”²². Ten cytat świadczy o tym, że powołanie Instytutu miało znaczenie nie tylko naukowe, ale także polityczne; związane było z polską racją stanu. Trudne lata powojenne to czas z jednej strony spoglądania z innej perspektywy na polsko-niemieckie sąsiedztwo, z drugiej zaś poszukiwania przez Polskę swego miejsca i drogi w nowych warunkach geopolitycznych²³. Na tym właśnie polegały dwa kluczowe cele Instytutu Zachodniego i Z. Wojciechowskiego jako jego dyrektora.

¹⁷ Tamże, s. 430.

¹⁸ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 378.

¹⁹ Tamże, s. 374; M. Mroczko, Zygmunt Wojciechowski, s. 104–105; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 18.

²⁰ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 374; A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 176, 178.

²¹ T. Lehr-Splawiński, Zygmunt Wojciechowski, s. 183–184.

²² A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 175.

²³ Tamże.

Listę zasług nowo powstałej instytucji, a tym samym Z. Wojciechowskiego przedstawił A.F. Grabski. Były to m.in.: współpraca wielu uczonych reprezentujących rozmaite dyscypliny naukowe i pochodzących z różnych ośrodków; *Przegląd Zachodni* jako czasopismo, które ukazuje się nieprzerwanie od 1945 roku, i w którym publikowali już od lat czterdziestych nie tylko badacze dziejów, ale także inni naukowcy; serie wydawnicze: *Documenta Occupationis Theutonicae* oraz *Ziemia Staropolskie*. Szczególnie te ostatnie miały pomóc Polakom pozyskać wiedzę na temat „dawnej polskości Ziemi Zachodnich i (...) [przeżyć, M.D.-P.] emocjonalnie ich powrót do macierzy”²⁴.

Z zapatrywaniem Z. Wojciechowskiego na ziemię macierzyste oraz relacje polsko-niemieckie była ściśle związana działalność popularyzatorska. Ten rodzaj aktywności w przypadku Z. Wojciechowskiego nie polegał tylko na publikowaniu książek, lecz przede wszystkim na odczytach w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Od 1930 roku Z. Wojciechowski stał na czele PWU, co zaowocowało współpracą z Towarzystwem Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, a w jej ramach odczytami na terenie Gdańska i całego Pomorza. Od 1935 roku PWU objęło swym zasięgiem także Prusy Wschodnie, a prelegenci wygłaszali tajne odczyty m.in. w Olsztynie, Sztumie, Szczytnie. Jak możemy się domyślić, te prelekcje tematycznie dotyczyły wielu dyscyplin, a w przypadku zagadnień historycznych ich celem było przypomnienie słuchaczom o słowiańskości Pomorza i Prus²⁵.

*

Z. Wojciechowskiego ukształtował wpływ kilku wybitnych jednostek, które spotkał na swojej drodze. Oczywiście poza środowiskiem domowym, w którym młody Zygmunt dowiedział się od dziadków o zdarzeniach roku 1848 (od dziadka ze strony ojca) i o powstaniu z 1863 roku (od „dziadka macierzystego, Antoniego Buczowskiego”)²⁶. Te opowieści zaszczepiły w nim „mocne akcenty patriotyczne, a jednocześnie silne akcenty demokratyczne”²⁷. Z kolei ojciec Zygmunta, Konstanty Wojciechowski, przekonał go, że „człowiek ma być w społeczeństwie pożyteczny: tyle jest wart, ile jest pożyteczny społecznie”²⁸. Konstanty ukształtował również Zygmunta-uczonego oraz Zygmunta-popularyzatora, ponieważ angażował go w prace Macierzy Polskiej, stowarzyszenia działającego we Lwowie od 1882 roku i zajmującego się działalnością wydawniczą oraz oświatową²⁹. Z kolei naukowa spuścizna po ojcu przejawiała się w przypadku Zygmunta w „precyzji i jasności formułowania myśli i koncepcji naukowych”³⁰.

²⁴ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 26.

²⁵ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 429; por. S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 374; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 19; M. Mroczko, Zygmunt Wojciechowski, s. 105–106.

²⁶ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 422.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 423; por. A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 8.

²⁹ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 8.

³⁰ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 423; por. S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 371.

Z. Wojciechowski zetknął się z Oswaldem Balzerem wiosną 1921 roku, na początku studiów. Ten wybitny profesor był postacią, która wywarła olbrzymi wpływ na formację umysłową naszego bohatera. Sam Z. Wojciechowski w następujących słowach pisał o swoich relacjach z O. Balzerem: „Pamięć tego nauczyciela pozostawiła trwałe ślady w mojej sylwetce psychicznej”; naszego bohatera łączył z O. Balzerem: „stosunek bliskiego przywiązania ucznia do profesora”³¹. Jak podejrzewał A.F. Grabski, O. Balzer wpłynął w jakimś stopniu na zapatrywania Z. Wojciechowskiego, który prezentował poglądy narodowo-demokratyczne³². Poza tym Z. Wojciechowskiego pociągał w O. Balzerze „element ładu, jaki wprowadził Balzer w ujęcie historii ustroju Polski. Odnaczało się ono wyraźną konsekwencją i prawidłowością tworzącą logiczny system, choć charakteryzujący się, jak dziś stwierdzamy, wadliwą statycznością ujęcia instytucji prawnych przedrozbiorowej Rzeczypospolitej”³³.

Pozostałe osoby ze świata nauki, które odcisnęły piętno na Z. Wojciechowskim, to Jan Ptaśnik, Stanisław Zakrzewski, a w mniejszym stopniu Franciszek Bujak czy Jan Rutkowski³⁴. Ten pierwszy był promotorem doktoratu naszego bohatera. Niestety Z. Wojciechowski nie kontynuował ani prac, ani problematyki stanowiącej główny trzon obszaru badawczego J. Ptaśnika. Jak sam Z. Wojciechowski wspominał:

Tej dziedziny pracy naukowej na przestrzeni mego życia prawie nie prowadziłem [prace archiwalne, M.D.-P.]. Nie wdrożył mnie też [J. Ptaśnik, M.D.-P.] w tak kultywowaną przez siebie dziedzinę historii miast, aczkolwiek od tego czasu, w związku z jego wykładami, wyniosłem znajomość tej problematyki w najdawniejszej Polsce. Był to raczej typ umysłu analitycznego [J. Ptaśnik, M.D.-P.], nie odpowiadający moim skłonnościom do niekiedy za szybkiej syntezy³⁵.

Zatem nie tylko brak zainteresowania tematyką miejską, ale także wspominany już w tej refleksji temperament Z. Wojciechowskiego, który przekładał się na główne cechy jego warsztatu badawczego, zdecydował o tym, że do O. Balzera było mu po prostu bliżej³⁶.

Również S. Zakrzewski prezentował taki model pracy badawczej, który nie odpowiadał młodemu adeptowi historii. S. Zakrzewski miał rejestrować problemy, ale ich nie zgłębiał. Ten styl był widoczny także w wykładach S. Zakrzewskiego. Zdaniem Z. Wojciechowskiego, „wykład uniwersytecki Zakrzewskiego nie dawał wyobrażenia o istotnym stanie wiedzy w przedmiocie. Zakrzewski mówił na wykładzie tylko o tym, co go w danej chwili zainteresowało”. Na ośłodę Z. Wojciechowski dodał: „ale mówił zawsze fascynująco”³⁷. Niemniej to odmienne spojrzenie na to, czym powinna być procedura badawcza czy wykład uniwersytecki, nie stało w sprzeczności z podjęciem próby kontynuacji pewnych wątków badawczych pochodzących z roz-

³¹ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 424.

³² A.F. Grabski, *Zygmunt Wojciechowski*, s. 9.

³³ S. Weyman, *Zygmunt Wojciechowski*, s. 372.; S. Weyman korzystał niewątpliwie z: Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 424.

³⁴ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 425.

³⁵ Tamże, s. 424–425.

³⁶ O tym też: A.F. Grabski, *Zygmunt Wojciechowski*, s. 10.

³⁷ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 425.

prawy S. Zakrzewskiego pt.: *Nadania na rzecz Chrystyana, biskupa pruskiego*³⁸. Te myśli zostały przez Z. Wojciechowskiego rozwinięte w kilkakrotnie wzmiankowanych przeze mnie *Momentach terytoryalnych organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*³⁹.

Mniejsze znaczenie dla formacji młodego Zygmunta miało uczestnictwo w seminarium prowadzonym przez F. Bujaka. Choć jak Z. Wojciechowski sam przyznał, był to wykładowca, który „wnosił nowy powiew w środowisko”⁴⁰. Nawet J. Ptaśnik miał być zazdrosny o popularność F. Bujaka, ponieważ ten przyciągał rzesze studentów, tym samym odciągając młodych adeptów historii od nauk pomocniczych. F. Bujakowi nie udało się zwerbować naszego bohatera. Trudno odgadnąć przyczynę tegoż. Z. Wojciechowski nie wspominał, co leżało u podstaw: czy tematyka, czy osobowość profesora, czy jego warsztat badawczy? W każdym razie Z. Wojciechowski napisał pod kierunkiem F. Bujaka wyłącznie jedną pracę seminaryjną⁴¹.

Jeszcze jedna postać ukształtowała Z. Wojciechowskiego, ale tym razem chodziło głównie (choć nie wyłącznie) o rozwój jego politycznych poglądów. Nasz bohater szczególnie upodobał sobie *Niemcy, Rosję i kwestię polską* Romana Dmowskiego⁴². Z tą publikacją zetknął się po raz pierwszy jako uczeń gimnazjum i pochłoniął ją błyskawicznie. Co interesujące, ta praca zaważyła nie tylko na politycznym ukierunkowaniu naszego bohatera, ale także uformowała jego poglądy na kwestię macierzystych ziem polskich. Jak sam Z. Wojciechowski dodał: „Ja ją [koncepcję macierzystych ziem polskich R. Dmowskiego, M.D.-P.] później tylko rozprzeczylem w dziedzinie rozumowania historycznego”⁴³. Z. Wojciechowski spotkał R. Dmowskiego późno, niemniej przekonanie tego pierwszego o prawdziwym zagrożeniu płynącym z Niemiec, o błędnym kierunku dawnej polskiej polityki zagranicznej, która była skoncentrowana na kwestiach wschodnich, dodatkowo popchnęło Z. Wojciechowskiego do zaangażowania się w działalność Młodzieży Wszechpolskiej oraz Ligi Narodowej⁴⁴. Jeśli chodzi o poglądy polityczne Z. Wojciechowskiego, to warto wspomnieć ich stałość. Jeszcze w 1952 roku tak wypowiadał się dla *Przekroju*: „Osobiście przemawia do mnie najmocniej powrót Polski na Ziemie Zachodnie. Jako historyk stosunków polsko-niemieckich zdawałem sobie sprawę z ogromnej grozy systematycznego, przez wieki trwającego, spychania Polski z jej Ziemi Zachodnich i wtrącania w stały konflikt z współplemiennym Polsce sąsiadem wschodnim”⁴⁵.

³⁸ S. Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chrystyana biskupa pruskiego w latach 1217–1224*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, S. II, t. 17 (42), Kraków 1902.

³⁹ Z. Wojciechowski, *Momenty terytoryalne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*, Lwów 1924; por. Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 425.

⁴⁰ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 425.

⁴¹ Tamże, s. 425.

⁴² Pierwsze wydanie: Lwów 1908.

⁴³ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 424; por. A. Rogalski, *W kręgu przyjaźni*, s. 170; M. Mroczko, *Zygmunt Wojciechowski*, s. 100.

⁴⁴ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 424; por. A.F. Grabski, *Zygmunt Wojciechowski*, s. 11.

⁴⁵ Opinie. Dyrektor Instytutu Zachodniego. Prof. Zygmunt Wojciechowski, „Przekrój” 7 IX 1952, nr 387, s. 4.

Również w okresie po 1925 roku, kiedy to Z. Wojciechowski przeniósł się do Poznania, jego sylwetka naukowa znalazła się pod wpływem kilku profesorów. Sam Z. Wojciechowski wymieniał przede wszystkim Jana Rutkowskiego, który stymulował jego ciągły rozwój intelektualny, a następnie T. Lehra-Spławińskiego, którego spotkał podczas wakacji, i które to spotkanie zaowocowało ukierunkowaniem badań naszego bohatera na tory sławistyczne oraz Mariana Zygmunta Jedlickiego, z którym łączyło go pragnienie, aby „uwolnić naukę polską od jednostronnego wpływu nauki niemieckiej”⁴⁶. Inne ważne postaci z tamtego okresu to: Kazimierz Tymieniecki, Józef Widajewicz, Mikołaj Rudnicki. Mieli oni również w jakimś stopniu wpłynąć na zainteresowania badawcze Z. Wojciechowskiego⁴⁷.

*

Zaanonsowane pod koniec powyższego akapitu zainteresowania badawcze Z. Wojciechowskiego koncentrowały się wokół wewnętrznych spraw Polski piastowskiej (zagadnień ustrojowych, politycznych, gospodarczych) i jej relacji z Niemcami⁴⁸. Przejdźmy w końcu do kilkukrotnie wymienionych przeze mnie *Momentów terytorialnych organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*. Praca ta ukazała się w ramach serii redagowanej przez O. Balzera pt.: *Studia nad Historią Prawa Polskiego*. W przypisie pierwszym Z. Wojciechowski podziękował m.in. obu mistrzom: O. Balzerowi i J. Ptaśnikowi za „życzliwe rady i wskazania”, a S. Zakrzewskiemu za zwrócenie uwagi „na kilka ciekawych wzmianek źródłowych w źródłach postronnych”, a ponadto za udostępnienie mu swojej niepublikowanej rozprawy o bulli z 1136 roku wraz ze wzmianką o Żninie⁴⁹. Dodatkowo swoistym hołdem złożonym temu ostatniemu profesorowi była recepcja jego koncepcji dotyczącej eksterytorialności wsi, która została w *Momentach* zweryfikowana. Z. Wojciechowski zamierzał odpowiedzieć na pytania: czy umieszczanie osad poza grodem było świadomym zabiegiem, który miał przełamać „partykularyzm dzielnicowy czy też skutek ten był osiągany mimowoli”. Niemniej najważniejszym chyba celem Z. Wojciechowskiego było zbadanie, jak rozległa była owa eksterytorialność⁵⁰.

Wokół tematyki ustrojowej osnute były kolejne publikacje Z. Wojciechowskiego. Mam na myśli przykładowo: *Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich* i *O ustroju szczepowym ziem polskich. Uwagi krytyczne*⁵¹. Przy tym tę problematykę należy umieścić w szerszym kontekście. Otóż T. Lehr-Spławiński podsumował tę część dorobku Z. Wojciechowskiego następująco:

⁴⁶ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 427–428.

⁴⁷ A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 13; M. Mroczo, Zygmunt Wojciechowski, s. 102.

⁴⁸ M. Mroczo, Zygmunt Wojciechowski, s. 102.

⁴⁹ Z. Wojciechowski, *Momenty*, s. 3, przyp. 1.

⁵⁰ Tamże, s. 3–4, 8.

⁵¹ Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, red. P. Dąbkowski, t. 4, z. 2, Lwów 1927; tenże, *O ustroju szczepowym ziem polskich. Uwagi krytyczne*, Poznań 1927.

Badania nad zawiązkami państwa polskiego i nad przeszłością plemienną „ziem macierzystych” Polski skierowały wcześniej jego zainteresowania badawcze ku słowiańskiej podbudowie tej przeszłości i sprawiły, że niemal od początku swej działalności naukowej, twórczej i organizacyjnej, stanął w rzędzie głównych promotorów słowianoznawstwa polskiego, poświęcając pilną uwagę dziejom Słowiańszczyzny zachodniej i związkom jej ze społeczno-kulturalnym i politycznym rozwojem Polski⁵².

W przypadku pierwszej rozprawy Z. Wojciechowski m.in. zastosował metodę porównawczą i kwestie ustrojowe ziem polskich poddał analizie w odniesieniu do ustroju Obodrytów i Wieletołów. Z kolei na kartach *O ustroju szczepowym ziem polskich* główną rolę odegrała metoda retrogresywna i wyniki procedury badawczej zastosowanej głównie przez Stanisława Arnolda. Te ostatnie zostały przez Z. Wojciechowskiego zweryfikowane⁵³.

Niewątpliwie kolejną ważną publikacją na długiej liście prac Z. Wojciechowskiego było *Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego* z 1928 roku. Była to rozprawa, która również wpisywała się w wielokrotnie wyżej wzmiankowany obszar badawczy. K. Tymieniecki określił tę publikację mianem pracy „najobszerniejszej” z okresu wczesnopożnańskiego, a Stefan Weyman jako jednej z najcenniejszych, bo będących „podstawowym studium genezy szlachectwa w Polsce”. Poza tym, jak podkreślają wszyscy ją wspominający, niebawem ukazało się jej tłumaczenie na język niemiecki (*Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen*, Wrocław 1930), co niewątpliwie potwierdziło walory *Prawa rycerskiego*⁵⁴. Z tego samego okresu pochodziły: *Początki immunitetu w Polsce* (1930 rok), *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej* (1930 rok) czy *Z zagadnień immunitetu sądowego w Polsce w XII wieku* (1931 rok). Zostały one określone przez S. Weymana jako „cenne i podstawowe dla poznania historii ustroju Polski”⁵⁵.

Inne prace Z. Wojciechowskiego, które należałoby wspomnieć to: *Ze sławistyki i badań nad wschodem niemieckim w Niemczech* czy np. *Ustrój polityczny Śląska*⁵⁶. Ten pierwszy tekst sygnalizował przyszłe kroki Z. Wojciechowskiego, który włączył się aktywnie w dyskusję dotyczącą Śląska. Chodziło o to, aby dać odpowiedź na „wzrost tendencji rewizjonistycznych wobec Polski”, które trawiły niemiecką naukę i niemieckie stowarzyszenia⁵⁷. Głosem Z. Wojciechowskiego w tej sprawie był nie tylko ten pierwszy artykuł, ale przede wszystkim jego publikacje dotyczące ustroju Śląska, które stanowiły pionierskie ujęcie zagadnienia. Co więcej, Z. Wojciechowski był nie tylko tym badaczem, który jako pierwszy w sposób kompleksowy ujął pro-

⁵² T. Lehr-Spławiński, Zygmunt Wojciechowski, s. 180.

⁵³ Z. Wojciechowski, *O ustroju szczepowym ziem*, s. 2.

⁵⁴ K. Tymieniecki, Pogrzeb i pożeganie zmarłego Dyrektora Instytutu Zachodniego Prof. Dra Zygmunta Wojciechowskiego, „Przegląd Zachodni 11 (1955), nr 9–12, s. 386; S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 373.

⁵⁵ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 372.

⁵⁶ Z. Wojciechowski, *Ze sławistyki i badań nad wschodem niemieckim w Niemczech*, „Kwartalnik Historyczny” 43 (1929), nr 2, s. 261–284; tenże, *Ustrój polityczny Śląska 1139–1400*, [w:] *Historia Śląska*, t. 1, Kraków 1933, s. 573–804.

⁵⁷ M. Mroczo, Zygmunt Wojciechowski, s. 103.

blem ustroju, ale zrobił to tak dobrze, że — jak pisał K. Tymieniecki, którego słowa przytoczył A.F. Grabski — kolejne publikacje na ten temat albo stanowiły rozwinięcie myśli Z. Wojciechowskiego, albo były miernymi próbami opracowania zagadnienia, które po dwudziestu dwóch latach po publikacji tekstu naszego bohatera, wciąż nie doczekało się godnego następcy⁵⁸.

Opuśćmy kwestie ustrojowe i zobaczmy, jakie inne zagadnienia omawiał na kartach swoich rozpraw Z. Wojciechowski. W 1927 roku ukazała się rozprawa pt.: *Najstarsze targi w Polsce. Uwagi krytyczno-polemiczne*⁵⁹. Trzy lata później została wydana *Gospodarka naturalna i pieniężna* (1930 rok). Co interesujące, ta pierwsza publikacja miała taki sam początek tytułu jak opublikowana rok wcześniej rozprawa Karola Maleczyńskiego pt.: *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*⁶⁰. To podobieństwo nie było przypadkowe, ponieważ Z. Wojciechowski napisał swoją pracę jako polemikę z tezami K. Maleczyńskiego. Mimo uwag krytycznych uznał on *Najstarsze targi w Polsce* tegoż „jako w istotny sposób wzbogacające polski dorobek naukowy”⁶¹. Zresztą Z. Wojciechowski miał do polemik bardzo pozytywny stosunek i nie traktował ich jako konfliktów, tym bardziej o charakterze personalnym. Wręcz przeciwnie — uważał, że należy się twórczo spierać, gdyż „niejedna już polemika posunęła naukę znacznie naprzód”⁶².

Kolejna problematyka, która zajmowała żywotny umysł Z. Wojciechowskiego, to powstanie państwa polskiego. Przed wybuchem drugiej wojny światowej ukazały się trzy prace. Pierwsza: *Mieszko I i powstanie państwa polskiego* została wydana w 1936 roku i stanowiła odpowiedź na poglądy formułowane przez historyków niemieckich oraz polskich na temat sił, które doprowadziły do narodzin Polski — czy nastąpiło to w wyniku podboju, czy działania czynników wewnętrznych⁶³. W tym samym roku ukazała się publikacja zatytułowana: *Jeszcze o Mieszku I. Nieco polemiki i uzupełnień w tem słowo o pochodzeniu dynastji zachodnio-pomorskiej*, a trzy lata później *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*. Tekst *Jeszcze o Mieszku*, jak sam tytuł wskazywał, dotyczył wybranych, węzłowych problemów związanych z panowaniem tego księcia, które finalnie zaprowadziły Z. Wojciechowskiego do odpowiedzi na pytanie o pochodzenie dynastji pomorskiej⁶⁴. Ostatnia praca: *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji* stanowiła „najpełniejszy obraz tej epoki (...) oparty na dokładnej analizie przede wszystkim źródeł pisanych współczesnych

⁵⁸ K. Tymieniecki, Pogrzeb i pożegnanie, s. 386; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 14.

⁵⁹ Z. Wojciechowski, *Najstarsze targi w Polsce. Uwagi krytyczno-polemiczne*, [w:] Pamiętnik historyczny ku czci prof. Dąbkowskiego, Lwów 1927.

⁶⁰ K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926.

⁶¹ Z. Wojciechowski, *Najstarsze targi w Polsce*, s. 51 [395].

⁶² Tamże.

⁶³ Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, Toruń 1936, s. 1–2; por. Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 427.

⁶⁴ Z. Wojciechowski, *Jeszcze o Mieszku I. Nieco polemiki i uzupełnień w tem słowo o pochodzeniu dynastji zachodnio-pomorskiej*, Toruń 1936.

i nieco późniejszych, przy uwzględnieniu jednak odkryć archeologicznych”⁶⁵. Poza tym Z. Wojciechowski zwrócił w tej rozprawie szczególną uwagę na zależność między rozwojem państwa piastowskiego a tym, co działo się na terenie Rusi i wśród Słowian zachodnich⁶⁶. Należy podkreślić, że wszystkie trzy rozprawy miały również wydźwięk polityczny, gdyż problem genezy państwa polskiego był w Niemczech przed drugą wojną światową sprawą o takim właśnie charakterze. Niemieccy historycy intensywnie próbowali dowiedzieć, że państwo piastowskie narodziło się jako efekt najazdu normańskiego. Z tego powodu Z. Wojciechowski napisał i opublikował trzy gruntownie przygotowane prace, które były polską odpowiedzią na hitlerowską propagandę⁶⁷.

Okres powojenny to czas ponownej wzmożonej naukowej aktywności Z. Wojciechowskiego. Po zakończeniu działań wojennych ukazały się drukiem zarówno teksty rozpoczęte podczas ich trwania, jak i te napisane po 1945 roku. *Polska — Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* to praca z tej pierwszej grupy. Powstała ona po odzyskaniu przez Z. Wojciechowskiego wolności (po 1939 rok przez jakiś czas był on więziony przez Niemców, według A. Rogalskiego, jako osoba figurująca na „czarnej liście” — intelektualista zaangażowany w politykę, natomiast zdaniem A.F. Grabskiego, jako zmobilizowany oficer), kiedy to najpierw przebywał w Krakowie, a następnie pod Warszawą. *Polska — Niemcy* ukazała się po raz pierwszy w 1943 roku, a drugi — wraz z poprawkami — w 1945. Aby zmylić Niemców, wydanie z 1943 roku posiadało okładkę, która jednoznacznie sugerowała, że były to... *Szkice historyczne* Karola Szajnochcy z 1938 roku. A. Rogalski wspominał o tej publikacji jako o kamieniu węgielnym wszelkich działań Instytutu Zachodniego, mimo że posiadała ona niedoskonałości wynikające z ograniczeń, z jakimi siłą rzeczy zmagał się Z. Wojciechowski, pisząc ją podczas wojny. *Polska — Niemcy* zawiera koncepcję, znamioną dla warsztatu badawczego Z. Wojciechowskiego i jego działalności organizacyjnej, koncepcję, która stale w nim żyła i dojrzewała, a mianowicie znaną nam już myśl o ziemiach macierzystych⁶⁸. Sam Z. Wojciechowski po latach oceniał tę publikację surowo i krytycznie, co nie wynikało z kompleksów, lecz było efektem intelektualnego, politycznego dojrzewania naszego bohatera: „Dziś na te sprawy patrzymy już inaczej i dziś by tę książkę należało napisać inaczej, i sam bym ją inaczej napisał. Ale dzisiaj jesteśmy bogatsi w nowe doświadczenia”⁶⁹.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych Z. Wojciechowski opublikował wraz z żoną Marią jeszcze pracę popularyzatorską pt.: *Polska Piastów. Polska Jagiellonów* (Poznań 1946), a w ramach Instytutu Zachodniego i pod swoją redakcją — *Polska — Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa* (Katowice 1947)⁷⁰. Z kolei w ramach dydaktyki wydał podręcznik pt.: *Państwo polskie w wiekach średnich*, bardzo prosty i przeje-

⁶⁵ Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939; por. M. Mroczko, Zygmunt Wojciechowski, s. 386.

⁶⁶ T. Lehr-Spławiński, Zygmunt Wojciechowski, s. 180.

⁶⁷ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 373–374.

⁶⁸ A. Rogalski, *W kręgu przyjaźni*, s. 173–175; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 20–21.

⁶⁹ Z. Wojciechowski, *Spojrzenie wstecz*, s. 428–429; por. A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 57.

⁷⁰ T. Lehr-Spławiński, Zygmunt Wojciechowski, s. 181.

ryzysty w przekazie⁷¹. Za to ostatnie lata życia naszego bohatera obfitowały w artykuły naukowe poświęcone m.in. Bolesławowi Chrobremu, którego czasom i panowaniu chciał poświęcić monografię⁷².

*

Z. Wojciechowski pozostawił nielicznych uczniów. Są to bardzo znane postaci: Michał Szczaniecki, S. Weyman, Józef Matuszewski, Kazimierz Kolańczyk, Zdzisław Kaczmarczyk⁷³. Jego uczeń S. Weyman wspominał seminarium historii prawa i ustroju polskiego prowadzone przez Z. Wojciechowskiego. Miało ono cieszyć się popularnością z powodu wysokiego poziomu merytorycznego. O samych zajęciach S. Weyman pisał:

Sposób prowadzenia zajęć był bardzo swoisty i wyjątkowo sympatyczny dla uczestników seminarium. Po rozdaniu tematów prac, udzieleniu wyczerpujących wskazówek metodycznych i szerokiej informacji bibliograficznej prof. Wojciechowski dawał swym uczniom zupełną swobodę. Młody adept nauk historyczno-prawnych był zmuszony wykazać maksimum własnej inicjatywy i inwencji w pokonywaniu trudności piętrzących się przy opracowaniu tematu. Służył natomiast prof. Wojciechowski swym uczniom w ciągu całej pracy swym bogatym doświadczeniem i erudycyjną znajomością źródeł średniowiecznych. Tematy prac magisterskich, a w szczególności doktorskich uzupełniały z reguły tematykę Jego własnych prac. Stąd oczywiście wspólne zainteresowania i wspólny język w płodnych i ciekawych dyskusjach seminaryjnych. Prace doktorskie wychodzące z seminarium prof. Wojciechowskiego miały jeszcze jedną dodatnią cechę. Zwykle nosiły one charakter prac problemowych, wymagających od młodego badacza przedarcia się przez cały materiał źródłowy mediewistyczny. Prac tych w końcowym efekcie nie było zbyt dużo, lecz te, które zostały opublikowane, stanowią niewątpliwie stały wkład pracowni prof. Wojciechowskiego do nauki prawnohistorycznej w Polsce⁷⁴.

Jednocześnie Z. Wojciechowski troszczył się o materialny byt podopiecznych: starał się o stypendia dla nich, etaty. Miał też zabiegać o przyjęcie ich rozpraw do druku czy walczyć o wyjazdy zagraniczne. Ta gorliwość profesora wynikała z troski o to, aby jego uczniowie skoncentrowali się tylko na zmaganiach naukowych⁷⁵.

*

Z. Wojciechowski był pod względem charakteru tak wyjątkowym człowiekiem, że nie sposób pominąć wspomnień o nim. Zresztą sędzę, że po dekadach te wspomnienia są najcenniejsze, wszak ze wszystkich mów i artykułów pośmiertnych zawsze wyłaniają się postaci, które mało mają wspólnego z żywymi ludźmi, a przecież zmarli uczeni opisani w tych artykułach — niezależnie jak wielcy się okazali — byli prawdziwymi

⁷¹ J. Wąsicki, Prof. dr Zygmunt Wojciechowski, s. 13.

⁷² S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 379; A.F. Grabski, Zygmunt Wojciechowski, s. 52–53.

⁷³ A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 176.

⁷⁴ S. Weyman, Zygmunt Wojciechowski, s. 374.

⁷⁵ Tamże, s. 375.

ludźmi z krwi i kości, z rozmaitymi słabościami, zaletami, wadami, śmiesznościami, które składają się na wielobarwne osobowości. Chyba każdy chciałby być zapamiętany jako prawdziwy człowiek, a nie papierowa postać.

Leon Koczy wspominał o Z. Wojciechowskim: „Gdzie się jawił, tam się coś działo, co wziął w rękę to mu się udawało”; Według niego, nasz bohater był też wizjonerem, osobą o „niespożytej osobowości”⁷⁶. Mimo to najczęściej anegdot zachował A. Rogalski, który podkreślał „humor, dowcip, sarmackość, polskość temperamentu” Z. Wojciechowskiego⁷⁷. Z. Wojciechowski był ponadto człowiekiem, który wymyślał się wszelkim konwencjom; człowiekiem trudnym do jednoznacznego zakwalifikowania; człowiekiem, który miał „absolutnie własny styl życia”⁷⁸. Wspomniany humor i dowcip dobrze korespondowały z jedną z jego ulubionych książek, czyli *Przygodami dobrego wojaka Szwejka*. Powiedzonka z tej lektury często pojawiały się w wypowiedziach Z. Wojciechowskiego, czy to na tematy polityczne, czy to w kwestiach historycznych. Jak pisał A. Rogalski, pod tym względem nasz bohater przypominał mnicha ze średniowiecznego klasztoru, który monotonię przepisywania ksiąg przerywał sobie napisanym na marginesie tekstem o charakterze „profańskim”⁷⁹.

Nie każdy wiedział o tym, że Z. Wojciechowski miał potajemne marzenie, a mianowicie chciałby zostać dyrygentem wojskowej orkiestry lub kapelmistrzem. A. Rogalski przytoczył sytuację, w której nie raz widziano Z. Wojciechowskiego, dodajmy, nie potrafiącego grać na żadnym instrumencie. Kiedy Z. Wojciechowski przypadkowo trafił na ulicy na kapelę wojskową, podążał za nią „w czeredzie rozanielonych pędraków”, porzucając choć na moment własny kurs, niezależnie od tego, dokąd i w jak ważnym celu się pierwotnie wybierał⁸⁰.

Ukończenie dwóch trymestrów medycyny przydawało się Z. Wojciechowskiemu w nieoczekiwanych okolicznościach. Gdy urządził u siebie w domu przyjęcie z okazji publikacji specjalnego numeru *Przeglądu Zachodniego*, ukazał się gościom odziany w kucharski fartuch i przy pomocy noża kuchennego fachowo pokroił pieczoną kaczkę. Jak wspominał A. Rogalski, „artyzm fachowego, anatomicznego pokrojenia pieczonej kaczki” był dla naszego bohatera powodem do wielkiej dumy i „mniemał [Z. Wojciechowski, M.D.-P.], że nikt mu w niej spośród obecnych nie dorówna”⁸¹.

O temperamencie, wielkim zaangażowaniu Z. Wojciechowskiego w prace Instytutu, a także jego talencie do precyzyjnego uchwycenia ducha narodowego świadczyło doświadczenie, które stało się jego udziałem w 1947 roku, tuż po publikacji trzech tomów *Documenta Occupationis Theutonicae*. Na życzenie Z. Wojciechowskiego do Ambasady Brytyjskiej zostały wysłane egzemplarze okazowe wraz z informacją, że Ambasada finalnie otrzyma tyle egzemplarzy, ile sobie zażyczy. Po jakimś czasie nadeszła wiadomość, w której ambasador nie tylko wyraził wdzięczność, ale także poprosił o dostarczenie ...dwóch egzemplarzy. Zszokowany Wojciechowski dopytywał:

⁷⁶ Cyt. za H. Olszewski, Czy potrzebna, s. 5.

⁷⁷ A. Rogalski, W kręgu przyjaźni, s. 180.

⁷⁸ Tamże, s. 180.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 181.

⁸¹ Tamże.

„Jak to? Tylko dwa egzemplarze? To pewnie omyłka maszynistki? Miało być dwa-dzieścia, a może nawet dwieście egzemplarzy!?” Okazało się, że do żadnej pomyłki nie doszło. Podczas wizyty u ambasadora nasz bohater dowiedział się, że ambasador „nie widzi celu w zatruwaniu duszy społeczeństwa brytyjskiego obrazami i statystykami masakr, grozy i obłędu niszczycielskiego”. Poza tym ambasador podkreślił, że należy skupić się na teraźniejszości i przyszłości, a nie bezproduktywnym rozgrzebywaniu przeszłości. Zdaniem ambasadora, jeden egzemplarz miał trafić do British Museum, natomiast drugi do British Council i tyle wystarczy. Jaka była konkluzja Z. Wojciechowskiego? Oto jego słowa:

No, więc widzicie, kochani, jak wspaniałej lekcji z psychologii narodów mi udzielono! (...) A mówiąc poważnie — dodawał nasz szef — w owym momencie uwidoczniła mi się nader plastycznie przepaść między pragmatyczną, trzeźwą, realistyczną i po trosze kupiecką mentalnością brytyjską a naszą — emocjonalną, romantyczną i patetyczną, przykładającą ogromną wagę do doznanych cierpień, zniewag, prześladowań, upokorzeń i nawet nie przeczuwającą tego, że ich rozpamiętywanie, ciągła pamięć o nich może budzić podejrzenie o zbiorowy masochizm, o wewnętrzną rozlazłość, o poważną anomalię psychiczną⁸².

Z. Wojciechowski niestety zmarł przedwcześnie, bo zaledwie w wieku pięćdziesięciu pięciu lat. Był chorowity tak jak jego ojciec Konstanty, który również nie żył długo. Jak wspominał A. Rogalski, ten „potężnej, imponującej postury” mężczyzna żył tylko trzy lata dłużej niż jego ojciec Konstanty. Mimo trapiących go chorób, żył bardzo intensywnie, kipiał energią, był żywotny. Ostatnia dekada przed śmiercią była w ocenie samego Z. Wojciechowskiego tak intensywna, że starczyłoby jej na kilka spokojniejszych dziesięcioleci⁸³. Z. Wojciechowski zmarł 14 października 1955 roku. Pogrzeb odbył się cztery dni później na cmentarzu sołackim (cmentarz parafialny św. Jana Vianneya w Poznaniu, kwatera św. Barbary, rząd 23, miejsce 2)⁸⁴.

Małgorzata Delimata-Proch

⁸² Tamże, s. 179–180.

⁸³ Tamże, s. 177.

⁸⁴ https://www.poznan.pl/mim/public/necropolis/plan.html?mtype=cemeteries&cm_id=21&id=638088&surname=Wojciechowski&name=Zygmunt#OpenMap [dostęp: 8.09.2023].